



Wawrzyniec Surowiecki

Śledzenie początku narodów słowiańskich

Armoryka

Wawrzyniec Surowiecki

Śledzenie początku narodów słowiańskich

**Armoryka
Sandomierz 2015**

[Kup książkę](#)

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 25

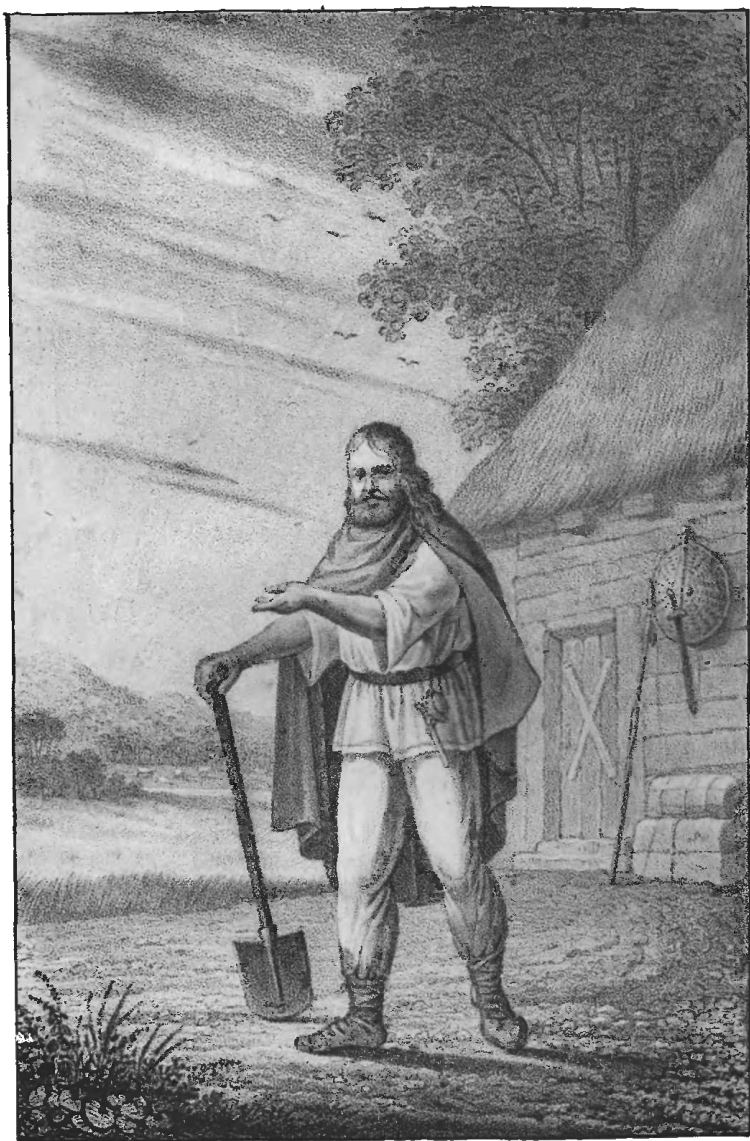
Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2015 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-037-5

[Kup książkę](#)



Stowianin Wenedijski.

Rys: i Lith:

Z.

[Kup książkę](#)

Sledzenie Początku

Narodów Słowiańskich.

R O S P R A W A

CZYTANA NA PUBLICZNÉM POSIEDZENIU
KROLEWSKO - WARSZAWSKIEGO TO-
WARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK.

w dniu 24. Stycznia R. 1824.

przez

WAWRZYNCA

S U R O W I E C K I E G O

Członka czynnego, umieszczona w Rocznikach tegoż Towarzystwa Tomu XVII.

w WARSZAWIE

w Drukarni Xieży Piarów.

Antiquos exquirite patres.

SLEDZENIE POCZĄTKU NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

JAK w swoich początkach, tak w nadzwyczajnym swoim rospostarciu po ziemi, naród Słowiański jest zagadką, której dotąd nikt jeszcze należycie nie rozwiązał. Za ledwie posłyszano o Antach i Sławinach, kiedy nawalne ich roje zajmowały już rozległe krainy na wschód, na północ i na zachód Cesarstwa Greckiego. Od wschodnich końców Bałtyku do Pontu i Adryatyku; stamtąd przez Dunaj do źródeł Menu i ujścia Elby, postrzeżono w jednę prawie chwilę ogarnione przez nich siedliska dawnych Skitów, Sarmatów, Alanów, Roxolanów, Getów, Bastarnów, Pannonów, Illyriów, Skordysków, Markomanów, Semnonów, Wandalów, Burgundów, Gotów i wielu innych narodów znanych z mnogości i potęgi.

Rzuciwszy okiem na niezmiernie przestrzenie tych krajów, zdaje się niepodobieństwem, ażeby jeden naród w tak krótkim czasie zdołał zagarnąć wszystkie, i

okryć je swoją ludnością. Gdy iednak o rzeczywistości tego wątpić nie można; i gdy się spomni, ile w téy saméy epoce, przy ciągłych walkach, to z Grekami, to z różnemi barbarzyńcami Słowianie ponieśli straty; ile ich pokoleń pomieszało się z obcemi, wnosić koniecznie potrzeba; że jak dziś, tak w ów czas już swoją ludnością, albo się równali nayliczniejszym narodom Europejskim, albo je przewyższali.

Opanowanie połowy Europy przez tak liczny naród mniéyby zadziwiało, gdyby przy zwyczajnych środkach, z zwyczajnych pobudek było dokonane. Wiadomo, czego dokazać może lud natchniony żądzą łupieztwa, i kierowany dzielną wolą jednego. Dzieje świata ukazują nam nie mało przykładów wielkich podbojów, lecz żaden z nich nie może bydz zastosowany do Słowian. Kiedy inne narody skojarzone spólnością sprawy i rządu, rzucały się jednocześnie, i w ściśłych, że tak powiemy, szeregach na upatrzonych nieprzyjaciół; Słowianie podrobieni na osobne pokolenia, bez związków wzajemnych, występowali w małych gromadach, w osobno obieranych chwilach, i w oddzielnych stronach świata. Tamte ulegając woli i rozkazom udzielnego wodza, szły wszędzie za jego skinieniem; Słowianie przy rządach gminowładnych, nim się skłonili do przedsię-

wzięcia jakowego, wazyli wprzód korzyści, których się z poświęcenia drogiéy spokojności spodziewać mieli. Nareszcie inne zdobywcze narody wprowadzone do życia wojennego, przelatywały z miejsca na miejsce w przerażających tłumach, szukając nieprzyjaciół na to tylko, żeby ich gnębić, i wydierać gotowe łupy; Słowianie niestraszeni z oręża, łagodni z przyrodzenia, przez wolne wędrówki szukali jedynie ziemi, którąby potem własnego czoła upłodniać mogli. Zdaje się, że same losy sprzyjając ich postępkom i zamiarom, chciały je uwienczyć trwałemi skutkami; bo kiedy owe nijezdnicze ludy wyginęły razem z prochami swoich łupów, Słowianie ocalwszy przez wszystkie burze niespokojnych wieków raz odzierzone siedliska, doczekali się szczęśliwéy téy pory, która im rokuje na zawsze stały byt i znaczenie.

Badacze dziejów świata zastanawiając się nad niesłychanym tym wylewem narodu Słowiańskiego, nieznanego przedtém, ani z imienia, ani z posady, pytali się z zadumieniem, i dotąd jeszcze pytają: skąd się wziął? gdzie wzrastał? i gdzie ukrywał do ostatniéy chwili swój ród i potęgę! Te nieprzeliczone roje jego ludu, nie mogły się ani wśliznąć, ani utaić na rozwidnionych już przestrzeniach Europy. Od wypraw Dariusza, Alexandra W., Mitryda-

ta do ostatnich wojen Rzymskich, nie znaydował się na północy żaden naród, które-muby spófczesni nie naznaczyli pewnéy posady, i pewnego imienia. Między temi zaś Słowianie znaydować się musieli, i tu rozważnieysi historycy słusznie ich szukali. Pomimo to względem piérwotnego ich imienia i rodu zostawili nam zdania tak przeciwne, i tak wątpliwe, że na żadném nie można polegać z należytém przekonaniem.

Że pomimo głębokie badania wielu uczonych, nie mamy jeszcze nic stanowczego względem początków wielkiego narodu Słowiańskiego, pochodzi mianowicie stąd: że w zawodzie téy pracy nie chciano odstępować od zwyczajnéy drogi, i że z uprzedzenia na niepewnych polegano przewodnikach. Tak postępując za ubitą koleją, jedni się chwyтали omylnych nomenklatur, i na ich poręcznię bratali Słowian z ludami, które im nie ukazywały ani żadnego ogniwia związku, ani najmniejszego podobieństwa; drudzy przenosząc jeograficzne nazwiska ziemi na narody w niéy osiadłe, mieszal je razem bez względu na wyraźne ich różnice; inni nareszcie śmielsi od wszystkich, zaczynając od saméy kołyski rodu ludzkiego, i postępując przez liczne szeregi nieznanych pokoleń, chcieli nas stamtąd doprowadzić do ostatniego Słowia-

nina. Ci nawet, którym się udało trafić jakokolwiek do celu, nie widzieli sposobu ukazać go wszystkim.

Żeby uniknąć podobnego zawodu, i wystawić początki narodów Słowiańskich w należytém świetle, po długiuletnich badaniach i dojrzałym namyśle, obraliśmy osobną drogę i nowych do niéy przewodników. Zamiast z góry od Jafetów, Asarmotów, Heniochów i t. p., chcemy za ostatnim tropem postępować wstecz do dawnych siedlisk Słowianów, a wpatrzywszy się tam pilnie w ich postać, w obyczaje i inne właściwe cechy, szukać daléy prawdziwych ich przodków. Choćbyśmy przy ograniczonych siłach naszych nie doszli od razu do ostatecznego końca obranej drogi; choćbyśmy nie wyczerpali wszystkich pomocy do jéy przebycia; ta przecież dla niéy może pozostanie zaleta, że będzie uznana za pewniejszą od innych.

Ponieważ nie gdzieindziéy tylko w samej Europie wypada nam szukać Słowian, przeto nim przystąpimy do tego śledztwa, musimy wprzody poznać się ze wszystkimi narodami téj części ziemi, wykazać właściwe ich posady, i oznaczyć epoki następnych ich wędrówek. Przy takiéy wiadomości skoro się pokaże Słowiański, nie trudno nam będzie odłączyć go od reszty,

dowodzić, skąd wyszedł, i pod jakim do-
tąd ukrywał się imieniem. W tym stanie
mając go już przed oczami, łatwo nam bę-
dzie przypatrzeć się właściwym jego ce-
chom, porównać je z obcemi, a różnica ja-
ka się okaże, posłuży do uprzątnienia re-
szty wątpliwości, i do stanowczego utwier-
dzenia naszego zdania.

*Dawne narody Europejskie, ich po-
sady i wędrówki.*

Od niepamiętnych czasów pięć gło-
wniejszych narodów zaludniało Europę, to
jest: Tracki, Keltycki, Germański, czyli
Teutoński, Skitijski i Wenedijski.

Tracki, do którego liczono Getów,
Daków, Korallów, Bessów, Krobiców, My-
zów, Macedonów zajmował kraje położo-
ne między morzem Egejskiem, Pontem,
Dniestrem do wschodnio - południowych
ścian Karpatów; stamtąd za Jster nad Sa-
wą przez Macedoniją do Illyrii, Epiru i po-
sad właściwych Greków. (1).

Na zachód Trackich, z jednéj strony
od ujścia Sawy po obu brzegach Dunaju
w górę aż do średniego Renu; z drugiey

(1) Herodot: 1. 4. et 5. Mela 1. 2. Strabo 1. 7.
Athené 1. 6. Plin. 1. 7.

od Illyrii i brzegów Adryatyku do Ankony; dalej w dół Appeninów i morza Szrodziemnego do Hiszpanii, przez całą Galliją do Renu i wysp Brytanii, siedziały narody Keltuckie. Do tych liczono między innemi Pannonów, Skordysków, Illyriów, Wenetów, Bojów, Taurisków, Retów, Helwetów, Keltów przed Alpeyskich wzdłuż rzeki Padu, Tusków, Ligurów; za temi w Gallij tak zwanych Keltów zaalpeyskich, Akwitanów i Armoryków wzdłuż morza Atlantyckiego; od Sekwany do ujścia Renu Belgów; na wyspach Brytanii Brytanów, Kaledonów, Piktów, Silurów, Hibernów; w Hiszpanii Iberów, Keltiberów, Turdetanów, Basków, Lusitanów i t. d. (2).

Te kraje, które poczawszy od Renu ku wschodowi aż do Wisły i południowych stron Karpatów ograniczone były, z jednéj strony Menem i średnią częścią Dunaju, a z drugiey morzem Niemieckiem i Bałtykiem aż do wyspy Skandynawskiey, zajmowały narody Germańskie. Z tych znaczniejsze miały następujące posady: od Renu do Sali i Elby Frizy, Katty, Cheruski; około źródła Menu Hermundury. Między Elbą i Wisłą nad Bałtykiem Angli.

(2) Strabo 1. 1. 3. 4. et 7. Appian: Illyr. Mela 1. 2. et 3. Plin. 1. 3. et 4. Lucan: 1. 4. Caesar B. Gal: Tacit: Germ: Diod. 1. 5. c. 9.

Waryny, Rugijanie, Herule, Goty zajmowali dzisiejszy Holsztyn, Meklemburg i obie Pomeranije; nad nimi Longobardy, Duringi okolice Haweli; daléy Semnony od Sali przez Elbę i Odrę ku śrzedniéy Warcie. Od téy rzeki przez Gopło aż do Wiśły siedzieli Burgundy, w dłuż obu brzegów Pilicy Lygije, od Prośny i Warty ku Odrze Burije; około Przemszy i zrzodeł Odry Ozy i Gotinowie trudniący się wyłącznie kopaniem i wyrabianiem kruszców; poniżej tych Naharwale, Arije, w dzisiejszém Morawii Kwady, w Czechach aż do brzegów Dunaju Markomany. Znaczny jeden naród liczony do Germańskiego pod imieniem Bastarnów i Peukinów, wcisnął się był od dawna pomiędzy rody Trackie i Skitijskie, i siedział z nimi pomieszany, częścią przy ujściach Istru, częścią rozproszony po obu stronach Dniestru. Większą część narodów osiadłych między Elbą i Wiśłą aż do ujścia Morawy, zwano ogólném imieniem Swewów i Wandalów; do tych ostatnich liczył Pliniusz mianowicie Warinów, Gotonów i Burgundów. (3).

Narody Skitijskie zajmowały wszystkie te kraje, które od ujścia Istru aż do Meo-

(3) Tacit. Ger. Livius 1. 40. Strabo 1. 7. Plin: 1. 4. Ptolom: 1. 2. Mela 1. 3. Cluver. Germ: Ant: tab: 13. et 14.

tydy, dzisiejszego Azofu, leżą na północ. Nad samym Pontem aż do Tanaizy, dziś Donu, siedzieli właściwi Skity dzielący się na rolniczych, Królewskich i pasterskich; za temi wzdłuż spomnionéj rzeki Budiny, i Gelony, daléj ku Borystenowi i północy Sarmaty, Alany, Roxolany, Melanchleny, Essedony; na zachodnich stronach Borysteni czyli Dniepru, Agatyrzy, Neury i t. d. Getów i Tyragetów nad Dniestrem często mieszano ze Skitami. Jedno pokolenie Sarmatów, oderwawszy się od reszty, osiadło nad Istrem przy ujściu Tissy, i tu utrzymywało się przez długi czas w pośród narodów Trackich i Germańskich. (4).

Piąty Główny naród Europejski Wenedów zajmował rozciągłe kraje od wschodnich brzegów Wisły ku północy aż do źródeł Dniepru i Wołgi, przypierając do części Bałtyku zwanéj od jego imienia odnogą Wenedyiską. Ponieważ Wenedy najmniéj znani byli dawnym pisarzom, przeto mało nam zostawili wiadomości o posadach i imionach osobnych ich pokoleń. (5).

Główne te narody nie wszędzie z jednego składały się plemienia; niektóre ich

(4) Herod: l. 4. et 5. Mela l. 2. et 3. Strabo l. 7. Arian. exp. Alex. M. l. 4. Joseph. l. 7. Plin: l. 4. Ptolom: l. 3. c. 5.

(5) Tacit: Germ: Plin: l. 4. Ptolom. l. 3.

osady różniły się od reszty i językiem, i postacią ciała. Sądząc z ich posad, domyślać się trzeba, że jedne należały do starożytnych, drugie do późniéj wciśnionych. Góry, okolice nieprzystępne lub upośledzone, były zwyczajnie miejscem schronienia i ostatnią ucieczką dla tych, które napadnięte od mocniejszych, musiały im ustąpić lepszych swoich posad. Do mieysc dogodnych handlowi, mianowicie nad brzegami morza, gromadziły się z rozmaitych stron świata ludy przemysłniejsze, a w miarę wzrostu swych osad, albo tłumiły, albo odpychały w głębię kraju dawniejszych mieszkańców.

Pomiędzy narodami Trackiem i wymieniają dawni pisarze jako osobne plemiona w górach Hemu, Zagorian, Korallów, Krobiców, Bessów; w górach Olimpu i Epiru, Pelazgów, Lelegów, Epirotów i t. d., którzy się nie mieszały z sąsiadami, i byli zapewne przez nich piérwiastkowo wyparci z równin i mieysc dogodniejszych. (6)

W dzielnicy Keltyckiej prócz Ilirijan, Dalmatów, Norików, Tusków, Ligurów, Akwitanów, Iberów, Turdetanów, Basków, Silurów i t. d. spółczesni wymieniali trzy osady Wenetów, którzy się podobnie jak

(6) Herod. I. 4. Strabo I. 5. 7. et 12. Plin. I. 3.

tamci, rodem różnili od właściwych Keltów. Jedni z nich siedzieli w koło morza Adryatyckiego; (7) drudzy w Belgii blisko cieśniny Kaletańskiéy, i krainy tak zwanych Morinów, a trzeci w Gallii w okolicy dzisiejszégó Wandei. W pośród Germanów mieszkali jako obcy Gotini, i Ozy, a między Wenedami, Esty albo Gytony. (8).

Krainy nadmorskie, gdzie od naydawniejszych czasów prowadzono handel, począwszy od Meotydy przez Pont, morze Egeyskie, śródziemne aż do Atlantyku i Brytanii, wiele miały osad zaludnionych z różnych części świata. W całym Peloponezie, w Grecyi, w Sycylii, na półwyspie Włoskim, daléy brzegami morza do Marsylii, Hiszpanii i Luzytanii mieszały się z miejscowemi rozmaite ludy Afrykańskie i Azyatyckie. Wiadomo jak liczne osady mieli sami Greci w koło morza Czarne-go, na półwyspie Tauryckim i w śródtku krajów Skitii. (9).

-
- (7) Plin. l. 5. et 6. Strabo l. 5. et 7. Polyb. l. 5. Livii: l. 1. Dio. Halicarn: l. 1. Jornand. r. g. c. 24. Cluver: tab. Helvet.
- (8) Tacit. Germ. Caesar. b. g. com. 2. 3. 4. 7. Plin. l. 3. 4. c. 18. Strabo l. 4. Ptolom: l. 2. et 3.
- (9) Herodot: l. 4. Demosth: con. Phorm: Strabo l. 7. 11. Diod l. 12.

W takim stanie i w tém położeniu znajdowali się mieszkańcy Europy około początków epoki Chrześcijańskiéy; i bez owéy burzy, która na nich wkrótce skądinąd uderzyć miała, byłiby zapewne na długie czasy tak pozostali. Widać, że przyzwyczajenie do własnych posad, i przestawanie na ich płodach już u nich brało przewagę: od podań Herodota aż do wojen Pompejusza i Cezara, prócz kilkakrotnego wystąpienia Gallów i Kimbrów, niesfyszano przez wieki o żadném znaczném poruszeniu barbarzyńców Europejskich. Jedyne nieumiarkowana żądza zdobyczy i krwawy oręż Rzymian poruszył spokojne te roje, i naraził je na takie zamieszania, które w czasie samym ich sprawcom miały przynieść zgubę. Srodzy ci napastnicy ludów ziemskich, po barbarzyńskim zburzeniu Grecii, po wytepieniu i wystraszeniu za Dunaj różnych narodów od wschodu i północy, rzucili się na zachód dla zawojowania tym samym sposobem Gallii i innych krajów przyległych. Jakoż wkrótce dokazali swego, a idąc za nienasyconą namiętnością zdobywców. przekroczyli Ren, i tam aż do Sali, Wezery i Elby zakłócili spokójność licznych narodów Germańskich. Z tych jedne w niespodziewanym zamęcie uległy przemocy, drugie jako odporne wycięte zostały, inne unikając jarzma lub śmierci, poszły gdzieindziej szukać be-

spieczniejszych siedlisk dla siebie, trapiąc swemi przewarami własnych spółbraci.

Takie gwałty wyrządzone narodowi męznemu z przyrodzenia i niezrównanemu w siłach, nie mogły ujść rychłéj pomsty; jak skutki ich dotykały wszystkich, tak rozjątrzenie przeciw sprawcom stało się powszechném. Skoro minęły pierwsze chwile przerażenia, na hasło walecznych Ariowistów, Ciwilisów, Arminiuszów wszystkie pokolenia Germańskie porwały się do oręża, i jedne od wschodu, drugie od zachodu zaczęły kruszyć potęgę dumnych Rzymian. Z początku wojny te były tylko skutkiem rozpacz i nienawiści przeciw uciemiężycielom; lecz w końcu pierwsze pobudki zamieniły się w nałogową skłonność do łupiestwa i zdobyczy. Po różnych rozprawach, po doświadczeniu sił własnych, jeden naród za drugim wyłamywał się z swoich siedlisk, i szukał szczęścia w krajach spólnego nieprzyjaciela. Stąd powstały niesłychane owe wędrówki ludów północnych, które naprzód powszechne między nimi samemi sprawiły zamieszanie, a w końcu zmieniły całą postać dawnéj Europy

Ile wiadomo Markomany czyli Swewy byli pierwsi, którzy w natłokach powstałych od Renu, rzucili się ku wschodowi na

Keltycki naród Bojów w dzisiejszych Czechach, a opanowawszy ich posady aż po Dunaj, skojarzeni z Kwadami, Lygijami, Burijami, Semnonami, i innemi narodami osiadłemi między Elbą i Wisłą, od czasów Augusta trapiłi ciągle z téj strony Rzymian aż do zupełnego ich upadku. (10)

Nie długo po Markomanach wyruszył od zachodnio-południowych brzegów Bałtyku znaczny oddział Gotów, pomknął się aż do Meotydy, a stamtąd zasilany przez kilka wieków licznym napływem wędrowców, tak z swego, jak z innych pokoleń Germanickich, dokuczał przez długi czas srodze państwu Rzymskiemu od Pontu i Istru. W końcu jedna jego część pod imieniem Wizygotów, złupiwszy Trację, Illyrią i Włochy, z początkiem piątego wieku przedarła się do Gallii i Hiszpanii, gdzie stałe osiadła; druga pod imieniem Ostrogotów, wyparta z swych posad przez Hunnów, przesiedziawszy w różnych prowincjach Cesarstwa wschodniego, opanowała w pierwszém połowie szóstego wieku Włochy. (11).

W tym

(10) Strabo l. 7. Vellej: Pater. l. 2. Tacit. Ger. et ann: l. 2. Jornand. r. G. Lazius de Migr. Gent. l. 9.

(11) Theodos: ex Dion: l. 71. Jornand. r. G. et reg: succes: Isidor. Chron: Goth: Lazius m. gent:

W tym samym przeciągu czasu różne inne narody Germanśkie, występując kolejną z własnych siedlisk, tłoczyły się ze wszech stron na granice prowincyi Rzymskich, skąd mocą oręża torowały sobie drogę do ich opanowania. Pomijając zachodnie, wyliczemy tylko wędrówki tych, które od Sali i Elby siedziały na wschód aż do Wisły.

Od połowy drugiego wieku Lygiję i Burię ciągle prawie walczyli nad Dunajem z Rzymianami obok Markomanów, Kwadów i Sarmatów, a przed końcem 3go wieku pierwsi już siedzieli nad Renem i Nekarą (12). Przed połową 4go wieku, Wandalę przebiegłszy różne kraje aż do Pontu, zbliżyli się do średniego Dunaju. Tu przyjeżdżając do Pannonii i Illyrii, wysiedziawszy lat 40, udali się wraz z Swewami, Alanami i Burgundami przez Ren do Gallii, Hiszpanii, i Afryki (13). Inna część Burgundów wraz z sąsiedzkimi Lygijami za panowania Probusa, przedarła się do Renu, skąd późniéj przeszła także do Gallii. Reszta pozostała w dawnéj Ojczyźnie nad

(12) Zozim: l. 1. S. Hieronym: Chr: Euseb: ad Valentin: Julius Cap. vit: Marciani Caes:

(13) Procop. B. G. et Vandal: Zozim: l. 1. Jornand: r. G. et reg. suc: Isid: Chr: Wandal. Laz: m. gent: l. 11.

Wisłą, przez napady Hunnów i najście Gepidów wkrótce zgładzoną została. (14). Od połowy aż ku końcowi 5go wieku nieustawał ciągły napływ do średniego Dunaju i do Włoch Rugiów, Herulów, Turingów, Scirrów, Gepidów, Longobardów, którzy po różnych przygodach albo tu starci zostali, albo poszli gdzieindzię szukać nowych siedlisk dla siebie (15). Do téj epoki wszystkie kraje położone między Elbą, Bałtykiem i Wisłą albo opuszczone, albo znacznie wyludnione zostały.

Wśród tych zamieszkań, i przy tak powszechném rozpierzchnieniu narodów północnych, zbliżali się Hunny od wschodu; reszta pozostałych pokoleń Germańskich w tych stronach przymuszona była, albo się poddać ich przemocy, albo szukać innych siedlisk dla siebie. Siły tych barbarzyńców, którzy w końcu już rozkazywali Markomanom, Kwadom, resztom Gotów, Swewom, Turcilingom, Herulom, Rugianom, i t. d., (16) doszły do tego sto-

(14) Mamert: genet; Diocl: c. 17. Eumen: gen: Maxim: Cassiod: in Chron: Oros: l. 7. Socrat: hist: Eccl: l. 7. Marcell: l. 18. et 28. Procop. l. 1. Jorn: r. G. c. 17. Lazi: m. gent.

(15) Procop: B. G. Jornand: r. G. Lazi: m. gent:

(16) Jornand: r. G. Procop. B. G. Lazi: m. gent: l. 2.

pnia, że cała Europa miała przejść pod ich jarzmo. Szczęściem śmierć Attili w połowie 5go wieku stargała dzikie ich panowanie, po którym ważne w tych stronach okazały się zmiany. Od téj epoki zniknęli z posad swoich Sarmaty, Bastarny, Peukiny, Markomany, Kwady i t. d. a natomiast wystąpili nad Dunaj Słowianie, Abarry, Bulgary i różne drobne narody Hunnów. Część Sarmatów jeszcze za Diokleciana osadzoną została w Belgij nad Mozellą; inni złączyli się w Gallii z Wizygotami, a reszta tułając się długo po Pannonii, Mezji i Tracii, poszła z Longobardami podbić Włochy. (17) Bastarny prowadzący poczęści jak Sarmaty, życie tułacko-pasterskie, nie byli zapewne liczni; od końca 3go wieku, gdzie Probus przyjął ich do Mezji i Tracii w liczbie 100,000, przestano już o nich mówić. Zdaje się, że jeśli za Dniestrem jeszcze pozostały jakie reszty, te w woynach Hunnów, i w nawale różnych narodów musiały, częścią wyginąć, częścią pomieszać się z innemi. (18)

Kiedy Swewscy Markomany z Kwadami zupełnie opuścili dzisiejsze Czechy i

(17) Auson: ap. Cluv. l. 2. c. 14. Ammian: Mar: l. 19. Procop. B. G. Warnefrid: seu Paul: diac: Long: l. 2. c. 26. Laz: m. gent: l. 3.

(18) Sidon: ad Avid: Eutrop. ap. Laz: m. g. l. 9. Avent. ann. Boj: l. 2. c. 42.

Morawiją, nie mamy wyraźnego pódania; to tylko pewna, że przez wywędrowanie znaczney ich części ku źródłom Dunaju za czasów Honoriusza, już tu byli osłabieni, i że po sławnéy wyprawie z Attilą w r. 451. do Gallii, nie ma już o nich w téy stronie żadnéy zmianki. Jest podobieństwo, że niedobitki z niepomyślnéy téy wojny nie powróciły do swoich siedlisk, a pozostałe w nich reszty, nie będąc w stanie oprzeć się napływowi obcych narodów, musiały wyginąć, lub wynieść się za swojemi ku źródłom Dunaju. (19).

Wystąpienie Narodów Słowiańskich.

Potężne owe państwo Rzymskie, pod którego przemocą i ciężarem niedawno jęczała ziemia, przed końcem 5go wieku tak już było skołatane, że w złym razie najczęściej sam tylko los i przypadkową wydarzenia zasałaniały je od zupełnéy zagłady. Część jego zachodnia począwszy od Adriatyku aż do Gallii, Hiszpanii, Afryki i wysp Brytanii już była poszarpana na drobne kawały przez barbarzyńców północnych; a część pozostała na wschodzie do takiego przyszła znikczemnienia, że garzstka najezdnych łupiesców nie raz zachwiała całe jéy siły. Wdłuż brzegów Dunaju, Sa-

(19) Lazius m. 9. l. 8. et 9.

wy i Drawy, wyludnione prowincyje Mezji, Pannonii, Illyrii zamieniły się w dzikie pustynie: tu obłąkalcy różnych narodów jedni po drugich zakładali swoje koczowiska, i stąd nieustannie kłócona była spokoju całego państwa.

Na tak smutne położenie trafili Słowianie, zbliżywszy się nad Ister. Tu drobne reszty Hunnów i kilka pokoleń Germańskich, które jeszcze zastali, przekonali ich wkrótce swoim przykładem, że Cesarstwo wschodnie może byc szarpane bezkarnie. Z początku nowi ci wędrowcy doświadczając losu, przedstawiali na cząstkowych tylko najazdach, to spólnie z innemi, to osobno przedsiębranych; lecz skoro im się zaczęło udawać, rzucili się do głównych wypraw, które w końcu znieciły w nich skłonność do boju i łupiestwa. Stąd użrzano wkrótce w tych stronach osiadłych Słowian, raz roznoszących postrach aż do Konstantynopola i Tessaloniki, drugi raz zaprzędających własny oręż i krew, to samym Grekom, to obcym barbarzyńcom. (20). I to jest, co dało pierwszy powód do zwrócenia uwagi spółczesnych pisarzów na narody Słowiańskie; i tu zapewne było pierwsze pole, na którym się popisywali z zdobywczym orężem. Gdyby się wcze-

(20) Stritt: scrip: Byzant: T. 2.